

Zbigniew Naworski, *Szlachecki wymiar sprawiedliwości w Prusach Królewskich (1454–1772). Organizacja i funkcjonowanie*, Toruń 2004, ss. 380.

Recenzowana praca jest ciekawą próbą całościowego ujęcia tematu dziejów szlacheckiego sądownictwa na obszarze Prus Królewskich. Te badania autor podjął ok. 10 lat wcześniej, a zamknął w rozprawie habilitacyjnej liczącej aż 380 stron, przy czym tekst właściwy obejmuje 290 stron, bibliografia 14 stron, zaś reszta to głównie aneksy w formie indeksu osobowego, rzeczowego i geograficznego. Całość rozpoczyna wstęp, po którym zamieszczono właściwą treść pracy, obejmującą 7 rozdziałów. W kolejności traktują one o: genezie i rozwoju szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości zarówno na obszarze państwa krzyżackiego, jak i Prus Królewskich; sądach ziemskich; sądach zamkowych; sądownictwie granicznym, również w okresie bezkrólewia; sądach nadzwyczajnych; instancjach apelacyjnych na terenie prowincji; wreszcie o udziale pruskich rodzin szlacheckich w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości. Całość zamyka obszernie zakończenie.

Ze wstępem autor poradził sobie dobrze, co nie zawsze jest udziałem badaczy, mimo że stanowi on niezwykle istotną część pracy, pozwalającą na sprecyzowanie tematu, zwłaszcza zaś na wykluczenie niektórych materii nie będących przedmiotem penetracji naukowej. W rezultacie mamy tutaj przedstawienie dotychczas wydanych studiów, z podkreśleniem minimalnego wręcz zainteresowania uczonych szlacheckim wymiarem sprawiedliwości; bazy źródłowej głównie w zakresie praktyki sądowej; ustawodawstwa; hipotez badawczych; stosowanych metod (można było ten fragment bardziej rozwinąć) oraz celów, które autor zamierzał osiągnąć. Nie jest dla mnie całkowicie zrozumiałe wykluczenie (bądź minimalne potraktowanie) części archiwaliów gdańskich, w których wprawdzie najwięcej informacji dotyczy sądownictwa miejskiego, ale też mieszczą się tam źródła odnoszące się do sądownictwa szlacheckiego, jakkolwiek wpisy te nie są wyraźnie zauważalne i rozrzucone po różnych zespołach akt.

Rozdział pierwszy stanowi o genezie sądownictwa w przyszłych Prusach Królewskich. Autor rozpoczął od niejednorodności sądownictwa krzyżackiego i czynników je powodujących (zarząd państwa oparty na zasadach korporacji duchownych, terytorialny aparat administracyjny i niejednorodność systemów prawnych). Oparł się tutaj głównie na literaturze tematu, a ta pełna jest hipotez, niejednokrotnie ze sobą sprzecznych. Trzeba przyznać, że autor wszystkie je stara się przytoczyć, czyniąc to starannie i w sposób wyważony. Z reguły jednak opowiada się za teoriami ugruntowanymi. Jednym z tych czynników miała być „niejednorodność systemów prawnych obowiązujących na terenie państwa”. Sądzę, że była to tylko deklaracja, która w pierwszym rozdziale w ogóle nie została poruszona, a w drugim ledwie wzmiankowana. Kwestia ta zaś jest dla tematu istotna, w dodatku w literaturze opracowana. Wyjaśnienia wymaga tutaj też kilka innych spraw. Pierwsza dotyczy dziedziczenia i systemu prawa spadkowego, które je reguluje (s. 33, przyp. 55). Przyznam się, że wyjaśnień autora nie rozumiem. Wiadomo bowiem, że już przywilej chełmiński wprowadził w tym zakresie tzw. sukcesję flamandzką zamiast prawa magdeburskiego, znacznie korzystniejszą dla kobiet (pisał o tym m.in. Z. Zdrójkowski), co zresztą wyraźnie sankcjonowało prawo starochełmińskie z 1394 r. Do innych partii rozdziału pierwszego nie mam zastrzeżeń i wysoko go oceniam, co zwalnia mnie z potrzeby ich komentowania. Wyjątek czynię jedynie dla jednej pozycji, która wprawdzie w bibliografii jest uwidoczniła, ale jej śladu w przypisach rozdziału pierwszego nie widzę. Chodzi mianowicie o podstawowe źródło prawa w państwie krzyżackim, jakim było prawo starochełmińskie z 1394 r. Jest to o tyle ważne, że w zbiorze tym wymiarowi sprawiedliwości poświęcono całą księgę drugą, liczącą aż 89 artykułów. Podobnie ma się rzecz z innymi źródłami prawa pochodzenia niemieckiego, obowiązującymi na ziemi chełmińskiej, np. *Rechtsbuch nach Distinctionen, Die IX Bücher Magdeburger Rechtes*.

Czyżby źródła prawa chełmińskiego nie miały dla szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości żadnego znaczenia, a przecież wiadomo, że w 1476 r. Kazimierz Jagiellończyk rozciągnął

na wszystkich mieszkańców Prus Królewskich, w tym szlachtę, moc obowiązującą prawa chełmińskiego. Jest sprawą oczywistą, że dotyczyło to również przepisów odnoszących się do sądownictwa.

Rozdział drugi, traktujący o sądach ziemskich, napisany jest znakomicie i bardzo dobrze udokumentowany. Odniosę się tutaj tylko do jednego zdania na stronie 64: „Etap kształtowania się sądownictwa ziemskiego zakończyła w zasadzie „*Korektura pruska*”. Przypomnę jedynie, że wydano ją w 1598 r. Wcześniej, wprawdzie bez oficjalnej mocy obowiązującej, lecz w praktyce sądowej nie tylko sądów miejskich, lecz i ziemskich były stosowane dwie kodyfikacje prawa chełmińskiego: rewizja lidzbarska z 1566 r., gdzie sądownictwu poświęcono 61 artykułów oraz rewizja nowomiejska, gdzie odpowiednio sądownictwa dotyczyło 80 artykułów. Mniejsze znaczenie miała natomiast doskonała rewizja toruńska z 1594 r., przy tworzeniu której szlachta już nie uczestniczyła. Na tle tych rewizji, jak i wcześniejszych zbiorów obowiązującego również szlachtę prawa chełmińskiego rodzi się problem, jak się miał do siebie wymiar sprawiedliwości miejskiej i ziemskiej. Wyjaśnienie tego zjawiska ma ogromne znaczenie, zwłaszcza w kontekście wywodów autora, który sądownictwo ziemskie omawia *de facto* od wydania przepisów *Korektury pruskiej*, wcześniejsze czasy traktując jedynie wzmiankowo. Podobnie kapitalne znaczenie miałyby opracowanie norm prawa sądowego stosowanego w szlacheckim wymiarze sprawiedliwości, gdyż przecież wszystkim wiadomo, że *Korektura* była jedynie kodyfikacją częściową, traktującą o prawie cywilnym. Co zatem z pozostałymi dziedzinami prawa?

Rozdział trzeci traktuje o sądzie zamkowym (wojewódzińskim). I tutaj czasom wcześniejszym niż *Korektura pruska* poświęcono niewiele miejsca. Nie umniejsza to faktu, że partia ta została przedstawiona znakomicie. Wrażenie na mnie zrobiła przede wszystkim część traktująca o praktyce sądowej. Jest bowiem rzeczą rzadką, by historycy prawa zajmowali się nią, skupiając się głównie na prawodawstwie. Tak zresztą było od dawna, co potwierdził sam G. Lengnich, który już w XVIII w. stwierdził, że w gdańskich „ratuszach leżą całe skrzynie akt sądowych, pokrytych kurzem i pleśnią do których nikt nie zagląda”. Tym bardziej Z. Naworskiemu należą się słowa uznania za częściowe chociażby opracowanie praktyki sądowej, doskonale uzupełniającej część formalnoprawną, co zwłaszcza widać w podrozdziale omawiającym taksy sądowe i wynagrodzenia urzędników wymiaru sprawiedliwości. Autor wyjaśnił też ostatecznie wiele wątpliwości związanych z funkcjonowaniem sądów wojewódzińskich.

Rozdział czwarty odnosi się najpierw w niewielkim stopniu do sądownictwa granicznego (co zresztą jest słuszne), zajmując się jednak głównie sądownictwem szlacheckim w okresie bezkrólewia. Skomplikowany ten problem opisany został wzorowo, dając pełny obraz nie tylko funkcjonowania w tym okresie samego sądownictwa szlacheckiego, ale też stosunek szlachty pruskiej do niektórych nowo obranych monarchów. Widać przy tym wyraźnie, że szlachta w pierwszych elekcjach wyraźnie dążyła do reorganizacji swojego sądownictwa, co nie zawsze wiązało się z wypracowaniem własnego stanowiska, stanowiąc jedynie o znaczących jego modyfikacjach. W rezultacie jednolite zasady ustalono dopiero po śmierci Zygmunta III Wazy.

Rozdział piąty poświęcony został sądom komisarskim, skarbowym i starościńskim, będących sądami nadzwyczajnymi. Siłą rzeczy najważniejszymi z nich były komisarskie sądy królewskie, przed którymi szlachta najczęściej występowała. Ich rola podupadła dopiero po 1569 r. Podobnie stało się z pozostałymi sądami, w różnym zresztą czasie. Niewątpliwą zasługą autora jest wykazanie i udokumentowane przedstawienie stopniowej unifikacji sądownictwa pruskiego z koronnym, czego dotychczas w literaturze nie uczyniono. To samo zresztą autor podniósł w innych rozdziałach. Zastanawiam się więc, czy nie warto było z tego stworzyć odrębny rozdział. Najbardziej jednak w tej części doceniam ostatnią partię, poświęconą sądownictwu szlachty przez miejskie organy wymiaru sprawiedliwości. Badacze sprawą tą zajmowali się dotychczas wyrywkowo, a jest ona niezwykle interesująca. Autor poparł swoje wnio-

ski licznymi przykładami z praktyki sądowej. W samym Gdańsku jest ich znacznie więcej, ale nie sposób ich przecież mnożyć na stronach rozprawy habilitacyjnej. Zachęcam więc autora do napisania w przyszłości odrębnego artykułu w tej kwestii. Na uwagę zasługuje też szczegółowe opracowanie, wspomnianych wyżej, sądów komisarskich. Tym bardziej to istotne, że przybierały one postać urozmaiconą, trudną do prostego sformułowania, przy czym i sama praktyka była w tym względzie niejednolita.

Rozdział szósty traktuje o instancjach apelacyjnych na obszarze prowincji pruskiej (w kolejności były to: Rada Pruska, sejmik generalny, a od 1591 r. jego senat). Z braku specjalnych uregulowań ustawodawczych autor zajął się więc praktycznym wykonywaniem sądownictwa przez te organy. Dało to bardzo ciekawe rezultaty, zwłaszcza w odniesieniu do orzecznictwa Rady Pruskiej oraz jej późniejszych kontynuacji, które doprowadziły ostatecznie do wykształcenia się sejmików sądowych. Ich specyfika, chociaż dyskusyjna, została przejrzysto przedstawiona.

Pracę kończy rozdział poświęcony udziałowi pruskich rodzin szlacheckich w funkcjonowaniu wymiaru sprawiedliwości. Rzecz to ciekawa, a nader rzadko w pracach traktujących o wymiarze sprawiedliwości poruszana. Przeczytałem go z prawdziwym zainteresowaniem. Pomysł ten z pewnością wykorzystam w badaniach nad gdańskim wymiarem sprawiedliwości. Jest rzeczą oczywistą, że autor przedstawił jedynie dane szacunkowe. Wyraźnie z nich jednak widać zwiększający się udział szlachty w wymiarze sprawiedliwości, spowodowany z jednej strony ustawicznym zwiększaniem się liczby urzędów sądowych, a z drugiej koncentracji własności ziemskiej w ręku zmniejszającej się liczby rodzin, które sądownictwo zdominowały.

Rozprawę swą Z. Naworski oparł na ogromnym materiale archiwalnym, co należy szczególnie docenić. Autor spenetrował ogromną ilość zbiorów zgromadzonych w kilku archiwach, przez co jego wywody są szczegółowo, wręcz drobiazgowo udokumentowane. Wszystko to zostało podparte dużą ilością materiałów źródłowych publikowanych oraz pokaznym wykazem literatury, liczącym kilkaset pozycji, w tym wiele w języku niemieckim. Ułatwieniem dla czytelnika są też zamieszczone na końcu pracy indeksy.

Obok wszystkich wymienionych wyżej walorów książki Z. Naworskiego należy na koniec podkreślić żelazną konsekwencję w konstruowaniu schematu książki: najpierw opisanie stanu formalnoprawnego, a następnie przedstawienie faktycznego zakresu sądownictwa, poprzez sięganie do praktyki sądowej.

Dla mnie, jako recenzenta, najbardziej dyskusyjne jest całkowite pominięcie przez autora przepisów prawa chełmińskiego, obowiązującego szlachtę pruską od 1476 r. i zawartych tam uregulowań. Jest to o tyle dziwne, że autor bardzo szczegółowo omawia przepisy, obowiązujące szlachtę od 1598 r. (*Korektury pruskiej*). Zatem źródła obowiązującego prawa mają dla niego znaczenie. Podnoszę to, gdyż można by było wtedy wyjaśnić wiele kwestii zdawkowo potraktowanych przez autora do schyłku XVI w. Mniej polemiczną jest kwestia pierwotnie obowiązującego szlachtę prawa spadkowego (do 1598 r.) Sprawą niewielką jest niezbyt konsekwentne trzymanie się zasady, iż przy świętach kościelnych podawane są daty dzieńne (np. nie uczyniono tego na str. 15 itd.). Inne drobiazgi są bez znaczenia.

Książka Z. Naworskiego napisana została w sposób wysoce kompetentny. Jej mocną stroną jest zarówno imponująca podstawa źródłowa, jak i całościowe opracowanie tematu w literaturze prawnohistorycznej jedynie wzmiankowanego. Autor dał pełen obraz szlacheckiego wymiaru sprawiedliwości w Prusach Królewskich. Temat został wyczerpany. Czytelnik otrzymał książkę niezwykle wartościową i starannie wydaną.

TADEUSZ MACIEJEWSKI (Gdańsk)